

Maciej B. Stępień

## **WOLNOMULARSTWO I KOŚCIÓŁ KATOLICKI U źródeł konfrontacji**

Artykuł ten jest rozszerzoną wersją tekstu wystąpienia z 11 kwietnia 2000 r. otwierającego jedną z dyskusji panelowych w ramach „Tygodnia Eklezjologicznego 2000” w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Wystąpienie to wydrukowane zostało jako druga sekcja tekstu: Ks. Zbigniew Krzeszowski, Maciej B. Stępień, *Doświadczenie konfrontacji z masonerią*, w: *Od konfrontacji do dialogu. Doświadczenia Kościoła w XX wieku* [materiały z Tygodnia Eklezjologicznego 2000], red. Violetta Kmiecik, ks. Andrzej Czaja, ks. Krzysztof Kowalik SDB, Lublin: Koło Naukowe Teologów KUL; Wydawnictwo Archidiecezji Lubelskiej „Gaudium”, 2003, s. 82-93 (ISBN 83-88615-74-2; 978-83-88615-74-0). Tekst M.B. Stępnia (bez tytułu) zajmuje strony 88-93.

Data publikacji: 19 lutego 2005 r.

Ostatni raz poprawiany: 22 marca 2014 r.

### I. Tajemnica

Wolnomularstwo zaliczane było od zawsze do tzw. tajnych stowarzyszeń, czyli organizacji, których struktury i działalność pozostają nie w pełni jawne, przy czym ów brak pełnej jawności nie stanowił cechy wymuszonej przez doraźne okoliczności, lecz był z góry przyjętym sposobem funkcjonowania – był jedną z fundamentalnych zasad istnienia i działania organizacji. Czasy współczesne wprowadziły w życiu łóż masońskich dość istotne zmiany w tym względzie. Obecnie tylko w nielicznych krajach, do

których należy m.in. Polska, owa tajność, czy też „dyskrecja”, jak chcą wolnomularze, jest utrzymywana.

Wszędzie tam, gdzie masoneria działa jawnie i publicznie, starając się przyciągnąć do siebie uwagę społeczeństwa i skłonić nowych członków do zasilenia swoich szeregów, wyraźniej, niż w innych warunkach, na plan pierwszy wybija się już nie tajność, lecz wyjątkowa, właściwa tylko masonerii „tajemnica”, która stanowi niezbywalny element jej tradycji. Chodzi tu o tajemnicę osobistego doświadczenia, przeżytego na drodze inicjacji.

Wskazanie na obecność tak specyficznie rozumianej tajemnicy nie wyjaśnia jeszcze, czym wolnomularstwo jest w istocie, choć ukazuje już jasno jedną z przyczyn, dla których historyczne doświadczenie Kościoła katolickiego w spotkaniu z masonerią jest doświadczeniem konfrontacji.

Obecność tajemnicy jako niezbywalnego elementu życia loży stawia całe - bez wątpienia wyjątkowe i specyficzne doświadczenie odbierane na drodze masońskiej inicjacji - w opozycji wobec słów Chrystusa: „potajemnie nie uczyłem niczego” (J 20,20). Ta lekcja z Ewangelii św. Jana brzmi szczególnie dobitnie w łacińskim przekładzie Wulgaty: *In occulto locutus sum nihil*.

Głoszona przez Kościół nauka Ewangelii nie zawiera żadnych treści tajnych, żadnego wątku ezoterycznego i, co najważniejsze, nie prowokuje także doświadczeń mających pozostać osobistą tajemnicą (choć intymny i osobisty charakter doświadczenia religijnego mógłby ku temu skłaniać). Ta nauka domaga się czegoś diametralnie

odmiennego: świadectwa, przedstawianego wyraźnie, jawnie i publicznie.

## II. Wspólnota świecka

Wolnomularstwo jest świecką wspólnotą o zasięgu ogólnoswiatowym. Wspólnota ta nie posiada swojej głowy, przywództwa, ani centrali, lecz jako całość zachowuje silne poczucie własnej tożsamości i głęboką świadomość więzi łączącej wszystkich jej członków. Źródłem tej więzi jest rytualna inicjacja, jaką przechodzą wszyscy przyjmowani do wolnomularstwa adepci w każdym zakątku ziemskiego globu.

Kościół to wspólnota religijna i duchowa, a zarazem hierarchiczna, skupiona wokół Osoby i nauki Jezusa Chrystusa, istniejąca dzięki mocy Ducha Świętego, który w sakramentach buduje i odnawia więzi łączące członków Kościoła z Bogiem i pomiędzy sobą.

Z jednej strony mamy zatem ogólnoswiatową wspólnotę świecką, której wewnętrzna jedność jest faktem psychologicznym, a spójność i żywotność struktur organizacyjnych da się w pełni wyjaśnić na gruncie nauk humanistycznych, z drugiej zaś strony mamy wspólnotę religijną i hierarchiczną, której nie można w pełni zrozumieć ani opisać w sposób właściwy bez uwzględnienia jej wymiaru duchowego - wspólnota

Kościół stanowi rzeczywistość, której istotę wyraża język teologii.

### III. Jedyne wspólne cele

Wolnomularstwo nie jest wspólnotą jednorodną. Stanowi ono luźną sieć niezależnych organizacji o zróżnicowanym zasięgu, wielkości i strukturach. Różnice obejmują nie tylko zasięg i wewnętrzny ustrój poszczególnych organizacji, lecz dotyczą także stawianych sobie celów partykularnych i sposobów prowadzenia działalności. Jedynym celem możliwym do uchwycenia jako cel wspólny im wszystkim, nadrzędny w stosunku do celów partykularnych, jest zjednoczenie wszystkich ludzi na płaszczyźnie świeckiej. Tak ujęty cel wolnomularstwa jest całkowicie doczesny, a więc zasadniczo odmienny od wykraczającego poza doczesność posłannictwa Kościoła. Jednak cel ten, przedstawiony jako misja w odniesieniu do całej ludzkości staje się, siłą rzeczy, konkurencyjny w stosunku do obejmującej również całą ludzkość misji Kościoła.

Jedynym podobieństwem pomiędzy misją Kościoła, a misją, do jakiej poczuwa się masoneria, jest fakt, że żadna ze wspólnot nie dąży do zamknięcia w swoich widzialnych szeregach wszystkich ludzi. Poza tym różnice są diametralne. Kościół stoi na gruncie prawdy o Bogu i

Człowieku – prawdy zawartej w Ewangelii i widocznej w Osobie Jezusa Chrystusa, prawdziwego Boga i prawdziwego Człowieka. Wolnomularstwo natomiast dystansuje się wobec samego pojęcia prawdy, deklarując w punkcie wyjścia swojego programu zawieszenie sporów światopoglądowych. Powszechne braterstwo ludzkości, do którego zmierza działalność każdego z odłamów masonerii, może zostać osiągnięte jedynie za cenę powszechnego odejścia od wszelkich definitywnych orzeczeń w kwestii Prawdy i Dobra, a przyjęcia zamiast nich kilku ogólnych zasad praktycznych, które umożliwić mają bezkonfliktowe współżycie ludzi o różnych światopoglądach. Należy do nich zasada absolutnego prymatu wolności i uzupełniająca ją zasady równości, tolerancji i zasada afirmacji istnienia transcendentnego porządku.

To, co zawiera masoński program powszechnego braterstwa jest w istocie transpozycją zasad obowiązujących w loży na podstawy porządku społecznego. Relatywizm, a także indyferentyzm religijny nie stanowią, wbrew obiegowym opiniom, haseł przewodnich tego programu. Należą jednak bez wątpienia do długiego szeregu jego implikacji. Hasłem przewodnim pozostaje natomiast szacunek dla odmienności i zasada tolerancji rozumiana jako „poszanowanie odmienności zdań i idei”<sup>1</sup>. Tak specyficzny punkt wyjścia, ze względu na

---

<sup>1</sup> Podczas gdy katolicka nauka społeczna mówi o „cnocie” lub „postawie tolerancji” (a nie: „zasadzie”), która nie dotyczy „idei”, lecz osób je głoszących. Zob. *Orędzie biskupów polskich o potrzebie dialogu i tolerancji w warunkach budowy demokracji*, w: *Dialog, tolerancja, wartości*,

swój stopień ogólności, przedfilozoficzny charakter, oraz generalny brak polemiki, w której wolnomularstwo jako całość występowałoby w roli krytyka takiej czy innej idei – owocuje daleko idącym dystansem wobec prawomocności któregośkolwiek z twierdzeń (filozoficznych) o prawdzie czy dobru. Szacunek okazywany wszystkim poglądom na równi często w efekcie prowadzi do relatywizowania tych, których treścią są twierdzenia (wnioski) normatywne. Jedynymi w pełni prawomocnymi i bezwzględnie obowiązującymi zasadami stają się wówczas zasady samego „programu masońskiego”, który wówczas uzurpuje sobie pozycję systemu wartości uniwersalnych.

Program taki w oczywisty sposób wyklucza tzw. „poglądy skrajne”. To, czego masoneria nigdy nie zaakceptuje, to jednoznaczność twierdzeń w odniesieniu do prawdy i dobra. Jakiegokolwiek definitywne i normatywne ich określenie kłóci się z misją, do jakiej poczuwa się wolnomularstwo w odniesieniu do całej ludzkości. Dlatego zawsze stać będzie ono w opozycji wobec wszelkich religijnych dogmatów odwołujących się do treści objawienia i wobec wszelkiej obiektywnej normy etycznej. Nie odmawiając nikomu prawa głoszenia twierdzeń definitywnych, negować będzie zawsze ich wewnętrzny związek z prawdą.

---

Tarnów: Biblos [1994], s. 25-30 (punkt „Tolerancja i jej granice”); Franciszek K a m p k a, *Cnota tolerancji w świetle nauczania społecznego Kościoła*, w: *Ad libertatem in veritate. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Alojzemu Marcolowi*, red. Piotr M o r c i n i e c, Opole: Wydział Teologiczny Uniwersytetu Opolskiego, 1996, s. 489-501.

#### IV. System formacji

Programem równie ważnym, co wyżej wspomniany projekt powszechnego braterstwa, lecz znacznie bardziej doniosłym w odczuciu osób należących do łóż masońskich, jest fundamentalny, tworzący samą istotę związku masońskiego, program formacji człowieka. Można bez wahania stwierdzić, że wolnomularstwo samo w sobie jest pewnym wyjątkowym systemem formacji, często określanym jako pewien „wyjątkowy system etyki”. System ten kładzie nacisk na samodoskonalenie, proponując jako pomoc na tej drodze kolejne stopnie inicjacji i regularne uczestnictwo w sprawowaniu rytuału złożonego z symbolicznych postaw, słów i znaków.

Rytuał, o którym mowa, przenosi symbolikę i jej znaczenie na nowy poziom komunikacji i doświadczenia – poziom nieporównywalny z prostym aktem demonstracji, wykładu czy też studium tej symboliki i jej znaczeń. Zdaniem wolnomularzy skutkuje to doświadczeniem unikalnym w swojej istocie, właściwym tylko masonerii i dostępnym tylko dla jej członków.

Wolnomularstwo zaprasza w ten sposób swoich adeptów na ścieżkę odkrywania znaczeń swoich symboli, uznając kontakt z nimi – pojęciowy, wyobrazeniowy, zmysłowy – oraz idącą w ślad za nim pogłębioną refleksję za skuteczne i wystarczające pomoce dla samodzielnej

jednostki w jej pracy nad kształtowaniem siebie jako lepszego człowieka.

Kościół w swoim doświadczeniu i nauce zapewnia natomiast, że środki czysto ludzkie i ludzki jedynie wysiłek nie są w stanie „poprawić” człowieka i chociaż mogą być pomocne, są same w sobie całkowicie nieskuteczne. Formację (ludzką, chrześcijańską, kapłańską, stanową, powołaniową itd.) Kościół opiera na praktyce sakramentalnej, wskazując na podstawowy problem, jaki widzi w tym, co nazywa „skażeniem natury” człowieka lub „skutkiem grzechu pierworodnego”. W sposób nieodwołalny i niezmienny Kościół przeczy możliwości usunięcia następstw owego „skażenia” aktem i wysiłkiem oddzielnym od współpracy człowieka z Bogiem Żyjącym. Nie negując potrzeby wysiłków terapeutycznych i badawczych zmierzających do lepszego poznania człowieka, do ochrony jego zdrowia i prawidłowego rozwoju - a także do udzielania mu wszelkiej możliwej pomocy w ramach służby świadczonej ludziom przez innych ludzi - Kościół z naciskiem podkreśla, że doskonałość może być osiągnięta przez człowieka tylko dzięki przemianie pod wpływem działania Bożego i w ścisłej współpracy z mocą tego działania. Innymi słowy, nieodzowność sakramentów, w których Kościół widzi bezpośrednią pomoc udzielaną człowiekowi przez Boga, jest drugą stroną medalu w stosunku do dogmatycznej nauki o grzechu pierworodnym i jego skutkach.



Masoński program formacji przemilcza i ignoruje ten podstawowy rys antropologii, głoszonej przez Kościół. Nie przeczy mu otwarcie – co warto szczególnie podkreślić – lecz całkowicie go pomija. Program formacji wolnomularstwa głosi ogólny optymizm w kwestii skuteczności samodoskonalenia się członka loży, bez względu na to, czy wysiłkowi autoformacyjnemu towarzyszy praktyka sakramentalna, czy też nie. Pomięta i nierozstrzygnięta jest więc kwestia, którą Kościół rozstrzyga dogmatycznie i której nigdy pominąć nie może. Pomięcie to stanowi także sugestię, że nie jest to kwestia istotna.

W Kościele tymczasem, także z punktu widzenia powszedniej praktyki, przyjmowanie sakramentów jest nieodzownym sposobem życia, elementem nierozdzielny od codzienności. Kościół katolicki reprezentuje bowiem model życia oddanego Bogu w osobistej zażyłości i przyjaźni człowieka z Bogiem, model życia opartego na *autentycznej więzi* między nimi, niezmienny od starożytności, właściwy tradycji judeochrześcijańskiej. Radykalnie usunięta jest w nim wszelka granica między tym, co współcześnie określa się jako przeciwstawne sobie sfery *sacrum* i *profanum*. Chrześcijaństwo całkowicie neguje ten podział i bez zwrócenia uwagi na tę zasadniczą negację nie jest możliwe zrozumienie tego, jakie podejście do życia, jaki model życia jest przez Kościół proponowany – i dlaczego życie sakramentalne jest tak ważnym elementem tego modelu. Praktyka sakramentalna stanowi jeden z

fundamentów życiowej przemiany, którą przechodzi wyznawca, czyli tego, co Kościół zwykł nazywać „uświęceniem”, a co jest sumą skutków praktyki sakramentalnej, codziennej modlitwy, wiary żywionej Słowem Bożym i wszelkich potwierdzających tę wiarę uczynków. Doświadczenie Kościoła, zdobyte w ciągu wieków, nie tylko nie pozwala mu wątpić w słuszność tej nauki i praktyki, lecz w całej rozciągłości je potwierdza.

Już w pierwszej rodzimej polemice z wolnomularstwem – prowadzonej z pasją i w stylu niezrównanym do dzisiaj w polskiej literaturze – ta właśnie kwestia znalazła swój szczególny wyraz. Karol Surowiecki OFMRef., bo o nim mowa, pisał na ten temat u progu XIX wieku z przenikliwością dorównującą tylko elokwencji i żarliwości jego wystąpien:

Pretensja doprowadzenia Świata do jakiejś błogosławionej kondycji, gdzie by wszystko przemoc, gwałt i arbitralność ustały między ludźmi, pod którą Propagandystowie łożowi podszywają swój rewoltujący dla wolności i równości entuzjazm, jest dziksza niżeli żeby ją zaszczyścić honorem refutacji. Trzeba pierw naturę ludzką na Anielską przetrworzyć, trzeba jej nadać, czego brakuje; trzeba odciąć, na co szwankuje; słowem, trzeba odmienić człowieka w istotę, jaką maluje rozum, z istoty jaką nam wykazuje praktyka. Taka metamorfoza jest cudem nadnaturalnej łaski, do której sama tylko Ewangelia Chrystusowa nadaje ludziom prawo. Ladaco więc marzy się w głowach Oświecicielom dzisiejszym, gdy spodziewają się dokazać jej przez swoją

filozofię. Musieli snadź albo zapomnieć, albo nigdy nie czytać tej doświadczeniem wszystkich wieków stwierdzonej, prawdziwego Filozofa sentencji: *Video meliora, proboque, deteriora sequor*<sup>2</sup>.

## V. Wspólnota *sui generis*

Masonerię można było kiedyś zaliczyć do kręgu stowarzyszeń tajnych – ze względu na obecność rozmaicie stosowanej tajemnicy organizacyjnej. Dziś łatwo jest wskazać na coś więcej, niż tylko na różnie praktykowaną komunikację łóż masońskich z ich otoczeniem. Można wskazać na samo sedno, istotny sens „tajemnicy masońskiej” – jako niezbywalnego elementu tradycji, jako czynnika, który buduje na fundamentalnym poziomie osobiste doświadczenie osób należących do łóż. Można ją także zaliczyć do zbioru systemów ezoterycznych – ze względu na wieloznaczność obecnych w jej rytuale symboli. Można ją także ująć jako pewną sieć organizacji dążących do przemiany podstaw porządku społecznego w skali globalnej. Można wreszcie przyjąć, że masoneria stanowi pewien system formacji ludzkiej – „specyficzny system etyki, ubranej w symbol i alegorię”. Wiedząc to, pozostaniemy jednak wciąż tylko na progu poznania

---

<sup>2</sup> Karol S u r o w i e c k i, *Missya lożowego apostoła*, odprawiona przez W.: B.: N. ☉.: N. □.: N. R.: Praw.: Św.: 5814 w Berdyczowie, [1814], s. 30-31.

wolnomularstwa. Jego specyfiki nie da się bowiem ująć poprzez klasyczne definicje wskazujące na rodzaj i różnicę gatunkową. Wolnomularstwo to typ wspólnoty ludzkiej jedyny w swoim rodzaju – stanowi nowy, неповtarzalny, oryginalny wzorzec organizacyjny.

To, co sprawia, że masoneria pozostaje organizacją bez odpowiednika, tworem *sui generis* (wyznaczającym własny, odmienny od innych rodzaj), zawiera się w dwóch aspektach specyficznie pojętej, właściwej wyłącznie organizacjom masońskim, funkcji rytuału.

Odmienne niż w przypadku wszelkich innych organizacji i związków ezoterycznych wolnomularstwo nie wtajemnicza w żadną doktrynę ani w żaden system wiedzy tajemnej, gdyż takowej nie posiada. Masoneria nie operuje pojęciami i twierdzeniami, lecz symbolami. Wszelkie objaśnienia ich znaczeń, nawet te obecne w instrukcjach rytualnych, nie posiadają charakteru jednoznacznie i bezwarunkowo obowiązującego. Nie są definitywne i nie wyznaczają żadnych „węzłów doktryny”. Każdy z symboli i wszystkie ich układy stanowią otwarty na interpretację materiał, a wtajemniczenie służy jedynie jako inspiracja do indywidualnej refleksji nad znaczeniem i wymową prezentowanej i objaśnianej symboliki. Nie można więc mówić o jakichkolwiek „źródłach doktrynalnych” w przypadku masonerii, nawet gdy mamy do czynienia ze źródłami takimi jak rytuały i ich wyjaśnienia. Istnieją, co prawda, konstytucje i tzw. „deklaracje zasad” ogłaszane przez poszczególne ryty i obediencje masońskie. Nie

definiują one jednak żadnej masońskiej doktryny. Są natomiast wyrazem uznawanego przez daną obediencję porządku prawno-organizacyjnego lub też stanowią jakąś formę autoprezentacji.

Drugim aspektem, decydującym o oryginalności i niepowtarzalności systemu masońskiego jest fundamentalna rola obrzędowości. Rytuał wolnomularstwa nie jest tylko dodatkiem do działalności organizacyjnej, lecz stanowi jej istotę – źródło żywotności i zasadę istnienia loży masońskiej. Wolnomularstwo to organizacja, która sprawuje rytuał – inicjuje swoich adeptów, kultywując to, co uważa za swoją tradycję. Uzmysłowanie sobie tej specyfiki jest kluczem do zrozumienia wolnomularstwa, gdyż zwykle się je traktować, błędnie, w kategoriach „organizacji, która ma doktrynę”, by następnie dociec, co owa doktryna zawiera, i tu zawsze rozpoczynały się nieprzeliczone wprost trudności badawcze, owocujące w trudnych do odwołania, a drukowanych po wielokroć pomyłkach. Tymczasem na najgłębszym, fundamentalnym poziomie, wolnomularstwo to „organizacja, która ma rytuał”. Błędem więc będzie ujmowanie dzisiejszej masonerii jako jakiejś szkoły filozoficznej albo grupy religijnej. Wolnomularstwo nie jest ani jednym ani drugim. Wolnomularstwo w swojej istocie to wspólnota rytualna, związek inicjacyjny, stowarzyszenie, którego członkowie spotykają się, by wspólnie sprawować rytuał i przeżywać unikalną przygodę odtwarzania jego treści. Dopiero na tym fundamencie poszczególne organizacje masońskie określają

swój charakter, własne cele i kierunki działania, posuwając się nawet do ustalania własnych kryteriów przyjmowania nowych członków.

Dzięki tej specyfice wolnomularstwo jest w stanie wymknąć się każdej próbie ogólnego zdefiniowania własnej linii ideowej i przystosowywać się, wraz z upływem czasu, do każdego nowych warunków społecznych i kulturowych. Dzięki tej specyfice wolnomularstwo może zmieniać i na nowo formułować swoje cele partykularne, przechodząc na biegunowo przeciwne pozycje i cały czas nie tracąc swojej tożsamości. Taki charakter wolnomularstwa skazuje na niepowodzenie wszelkie próby generalizowania jego ujęć pod kątem głoszonych idei. Trzysta lat historii współczesnego wolnomularstwa to wielkie pasmo zmian, innowacji, podziałów, różnic i sporów, w którym tylko cztery rzeczy pozostały w wolnomularstwie zasadniczo nie zmienione: ciągłość tradycji, rozumianej jako twórcza kontynuacja pierwotnych form rytuału, świadomość własnej tożsamości, wiążąca moc pierwszego wtajemniczenia i niemożliwość pogodzenia z modelem życia, wiarą i świadectwem Kościoła katolickiego.

